Cena egz. 10 gr.

KRAKÓW ul. Sw. Anny 12. Bibljoteka Jagiell.

[...]ER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sroda 31 marca 1937 r. | Nr. 88 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61079 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Zbrojne powstanie przeciw Polsce

przygotowywali Ukraińcy na Wołyniu

ŁUCK, 30.3 (tel. wł.) Władze śledcze zlikwidowały szeroko rozgałęzioną ukraińską organizację wywrotową, która prowadziła szczególnie energiczną działalność na terenie powiatu horochowskiego. Organizacja ta pod nazwą „Ukraiński narodowy kozacki ruch", miała na ceu przygotowanie zbrojnego powstania przeciwko państwu polskiemu, przy poparciu jednego z ościennych państw. Ze znalezionych papierów — stwierdzono ścisłą współpracę powyższej organizacji z OUN.

Na czele „Ukraińskiego narodowego kozackiego ruchu" zwanego w skrócie „Unakor", stał Jan Wałoszyn, b. pułkownik wojsk ukraińskich hetmana Skoropadzkiego. Swego czasu Wołoszyn zajmował posadę w magistracie Horochowa, jako kierownik tamtejszej rzeźni miejskiej. Pod wpływem różnych czynników zagranicznych i ścisłej łączności z ukraińskim ruchem irredentystycznym Wołoszyn zaczął tworzyć swoją organizację, nadając jej charakter wybitnie wojskowy.

Wołoszyn nosił tytuł „atamana koszowego". Pomocnikiem jego był ataman okręgowy, niejaki Paweł Grzegorz Karasiewicz ze wsi Pieczychwosty.

Organizacja miała następującą strukturę: na czele jej stał ataman koszowy którego sztab tworzyli atamanowie okręgowi. Atamanom okręgowym podlegały „stanice" składające się z kilkudziesięciu kozaków, a „stanice" z kolei składały się z „chutorów". Ostatnio przeprowadzono reorganizację w kierunku przystosowania organizacji do mającego rzekomo wkrótce nastąpić wybuchu. W myśl zarządzeń „atamana koszowego" Karasiewicz uporządkował stanice, dziełąc członków na sotnie, dziesiątki i piątki. Oprócz dwóch wymienionych, czynny udział w pracach organizacji brali: inspektor stanic Łukian Ławrenowicz, skarbniczka okręgowa Maria Wołoszyn i kontrolerzy Stefan Borowik i Jefim Burak.

Każda stanica tworzyła fundusz na „wyzwolenie Ukrainy", który miał być zawiązkiem skarbu powstańczego.

Przy likwidowaniu tej wywrotowej organizacji władze aresztowały 43 wybitniejszych jej kierowników

Na podstawie znalezionych papierów stwierdzono ,że do organizacji, w samym powiecie horochowskim, należało 700 Ukraińców.

Jeden z oskarżonych niejaki Włodzimierz Ławrenko odpowiadać będzie ponadto za zabójstwo starszego posterunkowego Bolesława Polaka. Zbrodni swej dokonał on w czasie obławy, przewadzonej przez policję. Przy wymianie strzałów zginął wtedy Stefan Borowik, współnik Ławrenki.

Należy dodać, że w czasie rewizji u członków „Unakoru" znaleziono liczne zapasy broni i amunicji.

Ujawnienie tej wywrotowej organizacji ukraińskiej wywarło na całym Wołyniu olbrzymie wrażenie.

Nowy zarząd

Z. A. S. P.

WARSZAWA, 30.3 (tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu dorocznego zjazdu Zw. artystów scen polskich wybrano nowy zarząd Związku w następującym składzie: prezes Józef Śliwicki (ponownie), będący jednocześnie prezesem honorowym, członkowie zarządu: Wojciech Brydziński, Gustaw Buszyński, Zygmunt Biesiadecki, Dobiesław Damięcki, Aleksander Michałowski, Palewicz, Jerzy Roland, Helena Sulima.

Skład rady artystycznej przy ZASP został zatwierdzony w dotychczasowym składzie ze St. Wysocką jako przewodniczącą.

Rząd kontra parlament

W JAPONII

TOKIO, 30.3. W przeddzień odroczenia obrad izby, wyznaczonego na dzień 31 marca, wybuchł poważny konflikt pomiędzy rządem a parlamentem, gdyż izba odmówiła przegłosowania projektu reformy wyborczej, który rząd traktuje jako projekt nagły. Na zwołanym specjalnie nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu minister marynarki wiceadmirał Yonai wystąpił z wnioskiem o natychmiastowe rozwiązanie izby, jeśli głosowanie nad projektem rządowym będzie odroczone.

W obecnej chwili rząd prowadzi z przywódcami stronnictw rokowania, domagając się przedłużenia sesji.

Marsz. Smigły-Rydz

na Rezurekcji w Warszawie

WARSZAWA, 30.3 (tel. wł.). W Wielką Sobotę, o godz. 19 w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, odbyła się Rezurekcja dla warszawskich oddziałów wojskowych.

Przed kościołem ustawiły się kompanie batalionu stołecznego ze sztandarem oraz kompanie honorowe warszawskich pułków piechoty. Kościół zapełniła generalicja, delegacje wszystkich oddziałów i służb, oficerowie i podoficerowie z rodzinami oraz tłumy wiernych. Tłumy zapełniły również plac przed kościołem. O godz. 19 przybył na Rezurekcję Marszałek Śmigły-Rydz, który po odebraniu raportu przeszedł w towarzystwie wicemin. spraw wojskowych, gen. T. Głuchowskiego i dowódcy O. K. gen. Trojanowskiego przed frontem oddziałów, po czym udał się do kościoła. Nabożeństwo rezurekcyjne odprawił ks. biskup polowy Gawlina. Marszałek Śmigły-Rydz wziął udział w procesji rezurekcyjnej.

Po rezurekcji odbyła się defilada po czym Marszałek Śmigły-Rydz, żegnamy hymnem narodowym i okrzykami publiczności, odjechał do swej siedziby na ul. Klonowej.

Interwencja żydów

W SPRAWIE BOJKOTU

Pisma żydowskie skarżą się, iż podczas ruchu przedświątecznego na prowincji zauważono wzmożony bojkot sklepów żydowskich, który szczególnie dotkliwie dał się we znaki handlarzom i kupcom żydowskim na Pomorzu i w Poznańskim. Z miast b. Kongresówki ruch antysemicki najbardziej dał się zaobserwować w Kaliszu, we Włocławku i w okolicach Radomia.

W związku z tym przedstawiciele żydowskich organizacyj gospodarczych mają podjąć interwencję w Ministerstwie spraw wewnętrznych i w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Andrzej Strug

CIĘŻKO CHORY

W stanie zdrowia Andrzeja Struga, jednego z najwybitniejszych pisarzy współczesnej Polski, który od pewnego czasu jest chory, nastąpiło znaczne pogorszenie.

Złodzieje usiłowali

OKRAŚĆ MIN. BECKA

PARYŻ, 30.3 (tel. wł.) Z Riviery francuskiej donoszą i zamachu złodziejskim na apartamenty min. Becka w jednym z hoteli w Cannes. Złodzieje usiłowali dostać się do pokojów min. Becka, kiedy jednak zawiodły ich podrobiont klucze, dobrali się do pokoju zajmowanego przez sekretarza ministra.

Otworzywszy drzwi, wyłamali zamki w walizach, zostali jednak spłoszeni i podobno nic nie zdołali ukraść.

Zaalarmowana niezwłocznie policja przeprowadziła energiczne dochodzenie, w którego wyniku zatrzymano dwóch podejrzanych osobników, jacy od paru dni często zjawiają się na korytarzach hotelowych.

Karol Szymanowski był chory

na gruźlicę gardła

W nocy z niedzieli na poniedziałek — o czym już donosiliśmy — (t.j. dn. 29 bm.) w klinice dr. Dufour w Lozannie 30 minut po północy zmarł znakomity muzyk, Karol Szymanowski, przeżywszy lat 54.

Śmierć nastąpiła prawie nagle. Największy muzyk odrodzonej Polski zakończył życie spokojnie, niemal bez cierpień. Przy łożu chorego do ostatniej chwili czuwała siostra zmarłego, Stanisława Korwin-Szymanowska.

W poniedziałek dokonano zdjęcia maski pośmiertnej i przystąpiono do balsamowania ciała. Po grzeb prawdopodobnie odbędzie się w Warszawie, dokąd trumna o szklanym wieku ze zwłokami Szymanowskiego będzie przewieziona w środę lub czwartek.

Poseł Rzeczypospolitej w Bernie, p. Modzelewski, złożył kondolencję p. Szymanowskiej.

Ś. p. Karol Szymanowski przyjechał do Lozanny w Wielki Czwartek i rozpoczął kurację w Clinique du Signal, prowadzonej przez dr. Dufour. Aczkolwiek wiedziano, że Karol Szymanowski cierpi na poważną chorobę (gruźlica gardła) i że stan jego zdrowia może budzić niepokój, nic nie zapowiadało katastrofy.

Przed 10 dniami stan zdrowia Szymanowskiego, który przebywał w Grasses na Riwierze francuskiej, zaczął się pogarszać i do Warszawy nadeszły alarmujące wiadomości. Lekarze polecili Szymanowskiemu wyjechać do Szwajcarii. Po przybyciu do Lozanny, Szymanowski poczuł się lepiej, był dobrze usposobiony, żartował, dużo mówił o Polsce. W niedzielę był nieco znużony i osłabiony, a w nocy życie wielkiego muzyka dobiegło już kresu.

WARSZAWA, 30.3 (tel. wł.). Wiadomość o śmierci Karola Szymanowskiego, mimo że stan jego zdrowia budził pewne obawy od dłuższego czasu, spadła na cały świat kulturalny polski niespodzianie, budząc wszędzie głęboki żal.

Natychmiast po otrzymaniu żałobnej wieści ukonstytuował się w Warszawie komitet, który zajął się organizacją pogrzebu. Do komitetu tego weszli: profesorowie państw. konserwatorium muzycznego: K. Sikorski, Zb. Drzewiecki, Rutkowski, B. Woytowicz, Śledziński, kompozytorowie: J. Maklakiewicz, Palester, M. Kondracki, dyr. muz. Polskiego Radia Rudnicki, dyr. Szymon Pałajewski, skrzypek Tadeusz Ochlewski, prof. Mayzner.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. Zabalsamowane zwłoki wielkiego kompozytora przewiezione zostaną via Berlin — Poznań do Warszawy i pochowane na Powązkach w kwaterze zasłużonych. Na granicy oczekiwać będzie na wagon żałobny specjalna delegacja muzyków polskich. Przewidziane są uroczystości żałobne podczas postoju pociągu na dworcu w Poznaniu, a następnie uroczyste przewiezienie trumny z dworca głównego w Warszawie do kościoła św. Krzyża, skąd po nabożeństwie żałobnym nastąpi ekspotacja na Powązki.

Smierć 9 narciarzy

W ALPACH

BIAŁOGRÓD, 30.3. W Alpach słoweńskich w pobliżu Terziez 28 narciarzy, biorących udział w zawodach, zostało zaskoczonych przez lawinę. Dziewięciu narciarzy stoczyło się w przepaść i poniosło śmierć, a wszyscy pozostali odnieśli ciężkie i lżejsze obrażenia.

Ożywiona akcja powstańców
na froncie madryckim

AVILLA, 30.3. — Korespondent Havasa donosi, że od kilku dni prowadzona jest ożywiona działalność wojsk powstańczych w okolicy Pozoblanco.

Pierścień linij powstańczych zacieśnia się wokół miasta z dnia na dzień. Lotnictwo powstańcze bez przerwy bombarduje tyły nieprzyjaciela, jak również i samo miasto, w którym skoncentrowane są liczne oddziały brygady międzynarodowej. Oddziały te zostały wysłane do Pozobalnco z Albacete z Kartageny. Usiłowania wojsk rządowych, wydostania się z miasta wskazują na to, że zapasy zarówno środków żywności, jak i amunicji, są na wyczerpaniu i miasto będzie musiało się poddać.

SALAMANKA, 30.3. — Komunikat oficjalny sztabu wojsk powstańczych donosi:

Armia północna: Na odcinku piątej dywizji nie zaszło nic szczególnego. Na odcinku 6 dywizji nieprzyjaciel atakował miejscowość Lorila. Atak został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, który zostawił na placu boju 39 zabitych broń, amunicję i inny materiał wojenny.

Na odcinku 8 dywizji pojedynek artylerii. Na odcinkach dywizji „Avila" i Soria" panował spokój. Grupa armij Madrytu: Około godz. 15 nieprzyjaciel rozpoczął atak na miejscowość Aravaca Sinym kontratakiem oddziały nasze od parły nieprzyjaciela, zadając mu duże straty.

W kilka godzin później nieprzyjaciel podjął nowy atak, tym razem na odcinku Guesta de Les Perdices. Wojska powstańcze brawurowym kontratakiem na bagnety odparły nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel zostawił na placu boju 40 zabitych, większą ilość karabinów i broń maszynową.

Armia południowa: Na całym froncie ożywiona wymiana strzałów. Niemal na wszystkich odcinkach do oddziałów naszych zgłaszają się liczni dezerterzy z szeregów wojsk rządowych, przynosząc ze sobą amunicję, broń i inny materiał wojenny.

SIQUENZA, 30.3. Korespodent agencji Havasa na froncie Guadalajara donosi, że na całym odcinku tego frontu trwa kanonada artyleryjska. Lotnictwo powstańcze bombarduje nadal tyły wojsk rządowych w strefie zawartej między Guadalajara a Tarkacena.

BILBAO, 30.3. Radiostacja tutejsza ogłosiła o godzinie 1 w nocy oficjalny komunikat komitetu obrony kraju Basków:

Na odcinku Eibar artyleria nasza ostrzeliwała punkty koncentracji nieprzyjaciela, stację Elgoibar, zabudowania, w których mieści się sztab powstańczy oraz fabrykę materiału wojennego w Plancencia. Na odcinku Elorio do oddziałów naszych zgłosił się dezerter z oddziałów powstańczych. Na froncie Alava trwa pojedynek artyleryjski. Na froncie Burgos nie zaszło nic godnego uwagi.

Sztab główny wojsk rządowych armii północnej komunikuje: Na froncie Asturii zgłosiło się do naszych szeregów: j eden kapral. 46 artylerzystów. jeden f a langista i jeden szeregowiec piechoty.

Pogłoski o zamordowaniu
duchownego w Moskwie

RYGA, 30.3 (tel. wł.). Krążą tu uporczywe pogłoski, o tragicznym zgonie patriarchy moskiewskiego metropolity Piotra Krutickiego.

Przed niedawnym czasem metropolita prawosławny w Kownie, który podlega patriarsze moskiewskiemu, otrzymał z początkiem roku bieżącego zawiadomienie, że na miejsce metropolity Piotra Krutickiego mianowany został metropolita Siergiej, który z dniem 1 stycznia objął swe funkcje duchowne. Dopiero na skutek specjalnego zapytania metropolity prawosławnego w Kownie, kościelne władze sowieckie odpowiedziały, że metropolita Kruticki zmarł, nie podając żadnych szczegółów, kiedy i gdzie.

Wiadomym jest, że patriarcha Kruticki od kilku lat przebywał na wygnaniu na Syberii i zamieszkiwał pod strażą GPU w pobliżu ujścia rzeki Ob. Mimo to, że termin kary wygnania dawno upłynął, patriarcha Kruticki niep owrócił na swe stanowisko do Moskwy, ponieważ nie chciał się zgodzić na przedłożone przez władze sowieckie warunki.

Dokoła tej tajemniczej sprawy krążą najfantastyczniejsze pogłoski. Według wiadomości, otrzymanych w Kownie, patriarcha Kruticki został podobno zamordowany.

ZNP rezygnuje

Jak się dowiadujemy, w głośnej sprawie sądowej wytoczonej przez organizację nauczycielską ZNP w związku ze sprawą tygodnika „Płomyk", w której w dwóch instancjach zapadły wyroki uniewinniające redaktora „IKC", nie będą poczynione żadne dalsze kroki prawne. Wyrok ten się uprawomocni, gdyż oskarżyciele prywatni nie wniosą skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego.

Wódki za 2 miliony
WYPIŁA WARSZAWA PRZEZ ŚWIĘTA

WARSZAWA, 30.3 — W ciągu u. świąt Wielkanocnych Warszawa wypiła 40 tysięcy litrów wódek czystych, mono polowych.

Od 22 do 27 marca, a więc w okresie zakupów wódek do sklepów i restauracyj — dostrczono w Warszawie wyrobow monopolu spirytusowego za 2 miliony złotych.

Wódką wypitą przez święta w Warszawie można by napełnić 1200 wanien.

Od pół roku
MĄŻ TRUŁ ŻONĘ

ŁÓDŹ, 30.3. (tel. wł.) Patrolujący policjant zauważył przed ratuszem leżącą nieprzytomną kobietę Przewieziona do szpitala, zeznała, że mąż jej, Wacław Filipkowski, systematycznie truł ją od pół roku. Codziennie wsypywał jej do kawy jakiś nieznany proszek. Chciał w ten sposób pozbyć się żony, by zamieszkać z przyjaciółką.

Potiomkin
ZASTĘPCĄ LITWINOWA

PARYŻ, 30.3. „Petit Parisien" donosi z Moskwy, że należy oczekiwać nominacji ambasadora sowieckiego w Paryżu, Włodzimierza Potiomkina, na stanowisko zastępcy komisarza spraw zagranicznych, na miejsce Krestinskiego

Potiomkin piastował kolejno stanowiska: posła w Grecji, ambasadora w Rzymie, wreszcie objął ambasadę w Paryżu, po śmierci Dowgalewskiego.

Samobójstwo
17-LETNIEGO UCZNIA

BARANOWICZE, 30.3 (tel. wł.). — Wielkie wrażenie wśród miejscowego społeczeństwa wywarła wiadomość o samobójstwie 17-letniego ucznia, Anatoliusza Jacuna. Powodem samobójstwa była depresja moralna, wskutek śmierci matki.

ZZZ W ROZKŁADZIE
Pos. Kapuściński zdymisjonowany

Rozpoczęty na Śląsku rozłam ZZZ przeniósł się także na inne tereny działalności tej organizacji. W Gdyni zebrał się miejscowy zarząd przy udziale delegatów poszczególnych związków i zaprotestowawszy przeciw uchwałom kongresu ZZZ w Warszawie z dn. 7 i 8 marca, powziął rezolucję zgłaszającą akces do OZN. Uchwałę tę podpisało 80 członków zarządu i delegatów organizacji robotniczych gdyńskiego oddziału ZZZ.

To samo stało się w Brześciu n. Bugiem, gdzie na masowym zebraniu uchwalono zerwać z centralą ZZZ i utworzyć samodzielną organizację zawodową na Polesiu.

O kierunku politycznym tej organizacji świadczą depesze hołdownicze, wysłane do P. Prezydenta R. P., do marszałka Śmigłego-Rydza, do płk. Koca i wojewody poleskiego.

Bardzo ostry przebieg ma rozłam na Śląsku. Dotychczasowy przywódca ZZZ na tym terenie, poseł do Sejmu śląskiego Kapuściński, który nie solidaryzuje się z uchwałą rozłamową, jako główny wnioskodawca na kongresie warszawskim uchwały, skierowanej przeciw akcesowi do OZN, wydał w wielki piątek ulotkę, w której nawołuje robotników do przeciwstawiania się rozłamowi, a w szczególności polityce Związku Powstańców Śląskich. Ulotka ta została skonfiskowana przez policję. Z „Drukarni Ludowej" w Katowicach zabrano ponad 20.000 egzemplarzy.

Rozłam, jak widzimy, jest szeroki, a walka w nim ostra. Należy spodziewać się wkrótce nowego wystąpienia centrali warszawskiej przeciw odstępcom.

W rezultacie władze ZZZ na Śląsku zawiesiły w czynnościach pos. Kapuścińskiego, powierzając prowadzenie sekretariatu generalnego ZZZ red. Renikowi („Polska Zachodnia"). Wynika stąd jasno, że pos. Kapuściński ostatecznie się „wykończył..."

GUY DE TERAMOND.

REKINY

8) —

Dirk zwrócił się teraz do trzeciego towarzysza:

— A co z tobą, Sabatini?

— Mam pewien plan, który może dać pokaźne rezultaty, ale potrzebne mi są niektóre informacje. Czy twoi klienci w Katowicach, Palka i Opoczyński, mają sklep?

— Tak; o dwa kroki od dworca, przy ulicy św. Jana.

— Jaki to sklep?

— Dosyć mały, ale doskonale zaopatrzony w kosztowności. To jeden z najbogatszych jubilerów w Polsce, który dostarcza pereł i brylantów dla żon i kochanek śląskich baronów węglowych.

— Jak wygląda wystawa tego sklepu?

Dirk pomyślał chwilę, zanim odpowiedział:

— Okno wystawowe zabezpieczone jest żelazną kratą, którą spuszczają na noc i w dzień od 1-ej do 3-ej, kiedy ci panowie idą na obiad. Palka i Opoczyński to dwaj dziwacy, którzy nigdy nie chcieli wziąć innej pomocy prócz subiekta, niemniej zdziwaczałego od nich.

— Jednym słowem — badał dalej Sabatini — w przerwie obiadowej sklep jest pusty?

— Tak.

— Ładna robota w perspektywie!

— To będzie bardzo trudna sprawa, bo sklep sam się pilnuje. Ulica szalenie ruchliwa, szczególnie o tej porze. A poza tym stojący na rogu ulicy Dworcowej policjant też pilnuje!

— Ale ja właśnie znalazłem świetny sposób. Można będzie „nawalić" cały sklep.

— Jaki to sposób?

— Teraz jeszcze nic nie powiem. Ale potrzebuję dwóch drabów, solidnych i małomównych, którym można by zaufać Czy możesz mi takich wytrzasnąć?

— Znam tam niejakiego Pilcha, który by się nadawał. Był kiedyś tragarzem, ale po tym dostał parę lat za jakąś bagatelkę. W każdym razie można na niego liczyć; pomówię z nim pojutrze

Sabatini uśmiechnął się i wskazując na leżące na stoliku klejnoty, rzekł:

— Mam nadzieję, że i te perełki dostaną się jeszcze w nasze ręce. Ciekaw jestem, ile razy jeszcze sprzedamy tym poczciwym Ślązakom naszyjnik Angielki?

Wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem. Czuli się szczęśliwi, bo przyszła na nich passa, w czasie której wszelkie przedsięwzięcia udają się.

— A więc za nasze zdrowie i pomyślność naszych interesów! — oznajmił Dirk, napełniając po raz n-ty kieliszki.

— Zdrowie Angielki! — krzyknął Abulaf wśród powszechnej radości.

Śmiechy niesamowitej trójki doszły do zenitu, gdy Homaras wzniósł okrzyk:

— Zdrowie Księżniczki Pereł!!!

Dirk nie drgnął nawet. Ten wzorowy służący i trzej wytworni panowie z przed kilku godzin, którzy dotąd przez cały czas rozmowy zachowywali jakby instynktownie pozory pewnej ogłady teraz już zupełnie zrzucili maski. Odezwały się w nich bestie ludzkie. Były to teraz tylko cztery kanalie, z których alkohol i upojenie łatwymi sukcesami wygoniły resztkę człowieczeństwa.

Jednak wyraźnie wyczuwało się wyższość Dirka nad tamtymi. Wybitnie wyróżniał się przyznanym mu przez nich autorytetem, zdobytym dzięki wielkiemu doświadczeniu i genialnej wprost przebiegłości.

— Dość zabawy! — rzekł teraz autorytatywnym tonem. — Przed rozejściem się musimy wyrównać rachunki.

Wszyscy umilkli momentalnie i zaczęli słuchać uważnie. Służący Belli Hunde wyjął z kieszeni papier, który wyglądał jak zwykły arkusz książki rachunkowej. Figurowały na nim trzy kolumny. Nad każdą kolumną jedna litera: A — oznaczało Abulafa, H — Homarasa, S— Sabatiniego.

D. c. n.).

TROSKA O PRZYROST LUDNOŚCI

Od dłuższego już czasu w przeludnionej Europie toczy się zacięta walka o zwiększenie w niektórych państwach przyrostu naturalnego ludności.

Walkę tę zapoczątkowała pierwsza Francja, zagrożona już od lat kilkudziesięciu największą klęską narodową — wyludnieniem. Naturalny ruch ludności Francji wykazuje od 1870 r. tak słabe zmiany, że dziś śmiało twierdzić można, iż całego nieznacznego przyrostu naturalnego dostarcza Francji zarobkowa emigracja obcokrajowa. W ciągu 70 lat Francja zeszła z pierwszego miejsca pod względem liczby ludności wielkich mocarstw na ostatnie.

Według danych „Statistique Generale de France" w r. 1980 Francja liczyć będzie zaledwie 30 milionów ludności zamiast obecnych 41 milionów. Ale te 41 milionów, to nie są rdzenni Francuzi. Włączone są w tę liczbę i dwa miliony obcokrajowców i przyrost naturalny obcokrajowców uważany już za francuski, w myśl bowiem obowiązującego prawa francuskiego, dzieci urodzone na ziemi francuskiej uważane są za obywateli francuskich. W liczbie tej mieszczą się również naturalizowani, wiadomo zaś, że w ostatnich 5 latach władze francuskie wydały 260.000 świadectw naturalizacyjnych. Ten brak przyrostu naturalnego jest największą tragedią Francji. Nie może zaradzić złu ani propaganda urodzin ani liczne ulgi dla rodzin, obarczonych dziećmi, ani premiowanie tych rodzin.

Niechęć do ponoszenia ciężarów, ucieczka przed obowiązkami macierzyńskimi większości kobiet francuskich połączona z pragnieniem używania życia bez ograniczeń, tak usilnie propagowana od lat przez koła wolnomyślicielskie Francji całkowicie opanowały społeczeństwo francuskie.

Zgoła inaczej przedstawiają się sprawy populacyjne we Włoszech i w Niemczech, jakkolwiek i w tych państwach zaznaczyło się po wojnie osłabienie dynamizmu ludnościowego.

W latach 1909-12 wykazywały statystyki włoskie 32 urodzeń żywych na 1000 mieszkańców; w latach 1932-33 liczba ta spadła do 23 z ułamkiem. Jedynie wskutek wzrostu odsetka śmiertelności przyrost naturalny spadł w tych latach z 12.2 na 10 na tysiąc. Ostatnio jednak przyrost naturalny spadł znowu i obudził czujność czynników faszystowskich. Były już projekty sankcyj karnych wobec bezdzietnych małżeństw i konfiskaty majątków. Na ostatnim jednak posiedzeniu rady faszystowskiej przyjęto system propagandy i zachęty, a zagrożono tylko zniesieniem okręgów administracyjnych, wykazujących słaby przyrost ludności.

W Niemczech narodowi socjaliści wysunęli problem ludnościowy na jedno z naczelnych zagadnień. Ich propaganda i premiowanie małżeństw wydały doraźne rezultaty. Przyrost naturalny, który w r. 1933 spadł do katastrofalnego poziomu 3.5 na tysiąc ludności, zaczął się podnosić. W r. 1934 doszedł do 7.1, zaś w roku następnym spadł nieznacznie do 7 na tysiąc mieszkańców. Następne lata winny przynieść dalszy spadek na skutek braku młodzieży w wieku małżeńskim.

Okazuje się, że żadne metody populacyjne nie dają dodatnich wyników, o ile społeczeństwo odrzuca najbardziej zgodny z prawami naturalnymi pogląd Kościoła katolickiego na sprawę regulowania urodzin w małżeństwach.

Wśród krajów Europy, wykazujących stały przyrost ludności znajduje się i Polska. Nasze dane statystyczne wykazują, że największy przyrost naturalny wykazują województwa wschodnie, a najmniejszy zachodnie.

W ostatnich czasach ukazała się publikacja prof. Uniwersytetu poznańskiego dr Marcina Nadobnika, który udowadnia na podstawie cyfr, że Wielkopolska wykazuje straty ludnościowe. Ludność wiejska zwiększyła się w 7 powiatach woj. Poznańskiego, zaś zmniejszyła się w 20 powiatach, jest to zjawisko wysoce niepożądane, któremu zaradzić może przesiedlenie części ludności wiejskiej z przeludnionych okręgów wielkopolskich.

Deficyt względnie słaby przyrost naturalny w Wielkopolsce jest jednak zjawiskiem regionalnym i czysto oderwanym. W całości swej bowiem Polska wykazuje duży przyrost naturalny (12.1 na tysiąc ludności). W statystyce europejskiej stoimy pod tym względem na czwartym miejscu za Bułgarią, Jugosławią i Holandią, a daleko przed Włochami i Niemcami. **Al. Tr.**

Represje hitlerowskie
wobec katolików gdańskich

Prezydium policji gdańskiej zawiesiło na przeciąg 6 miesięcy organ katolickiej partii centrowej „Danziger Volkszeitung". W uzasadnieniu tego kroku urzędowy komunikat senatu gdańskiego zwraca uwagę na fakt, że mimo poprzedniego 6-miesięcznego zawieszenia tego pisma, od czasu jego ponownego ukazywania się tj. od 5 lutego rb., aż do chwili obecnej gazeta ta otrzymała już raz ostrzeżenie, a dwa razy była skonfiskowana, lecz mimo to nie zmieniła swego stanowiska i rozszerzała szereg pojawiających się w prasie światowej tendencyjnych i nieskontrolowanych wiadomości. Ponieważ jednostronne to stanowisko pisma pozostaje w sprzeczności z narodowo - socjalistycznym światopoglądem, wystawia ono na niebezpieczeństwo ład i porządek w wolnym mieście. Z wymienionych wyżej powodów władze gdańskie uważają zajmowanie takiego stanowiska przez wydawnictwo za uwłaczające dobrym stosunkom wolnego miasta z Rzeszą niemiecką, a nawet w jednym wypadku narażało ono na szwank dobre stosunki Gdańska z innym państwem.

Należy tu wyjaśnić, że chodzi w tym wypadku o ostatnią konfiskatę „Danziger Volkszeitung" za podanie wiadomości o niepowodzeniach gen. Franco w Hiszpanii. Zawieszenie „Danziger Volkszeitung" pozbawia katolicką partię organu tak jak pozbawiona jest ona od szeregu tygodni swego kierownika ks. prałata Stachnika.

Nie będzie paragrafu
ARYJSKIEGO W ZASP-ie

Zgłoszony przez środowisko poznańskie wniosek dot. zakazu przyjmowania żydów do Związku Artystów Scen Polskich został przez walny zjazd Zw. odrzucony.

Uchwalono natomiast następującej treści rezolucję: „Odrzucając jako kryterium zasadę t. zw. rasizmu, 17 walny zjazd delegatów ZASP stoi na stanowisku, że teatr polski powinien być polskim we wszystkich jego przejawach, powinien być polskim nie tylko z nazwy, ale i z ducha i powinien stać na straży kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia teatralnego".

Łagodnieje okrucieństwo cezarów
i gasną pochodnie Nerona wobec okrucieństwa komunistów

Z okazji świąt Wielkiejnocy Prymas Polski kardynał Hlond skierował do Polaków zamieszkałych we Francji i Belgii następującej treści orędzie:

„Znowu dzwony kościołów głoszą triumf życia nad śmiercią. „Chrystus zmartwychwstał!" „A jeśli o Chrystusie powiadają, iż zmartwychwstał, jakoż mówią niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie masz?" (I. Kor. 15—12)

Dziś komunizm przeczy życiu przyszłemu. Komunizm nie wierzy w życie pozagrobowe, bo nie wierzy w Boga. Chce wszystkiego od ziemi. Wszak wyrósł na materializmie. Poza materią i ciałem niczego więcej nie uznaje.

Komunizm wykreślił sobie jeden cel: raj ziemski w państwie proletariuszy. Do tego celu zmierza wszelkimi sposobami. Stworzył sobie własną moralność, którą Lenin sformułował w słowach: „Moralnym jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a niemoralne to wszystko, co jest dla komunizmu szkodliwe". Niczym są dla niego nakazy moralne, nie uznaje żadnych wartości duchowych. Moralność chrześcijańska ma zastąpić czysto świecka oświata. Dlatego komunista jest i musi być bezbożnikiem, wypowiada Bogu walkę, pali i burzy świątynie, prześladuje wiarę, męczy wyznawców Boga w sposób, wobec którego łagodnieje okrucieństwo cezarów i gasną pochodnie Nerona.

Komunista nie zawsze idzie prostą drogą, często chadza drogą okrężną. Wciska się do wszelkiego rodzaju organizacyj, nawet religijnych. W imię rzekomego dobra samej wiary uderza w kapłanów, ośmiesza religię, drwi z jej wyznawców, nazywając ich ciemnymi, zacofanymi, nieznającymi postępu. Kościół ogłasza poplecznikiem kapitalizmu a wrogiem ludu pracującego.

Bolszewicką Rosję i czerwoną Hiszpanię pokazuje jako upragniony i wyśniony „raj pracujących". Młodzież uczy lekceważyć prawa i przykazania, odbiera jej wstyd, a potem sprowadza na lekkie drogi „ułatwionego życia", tam zabiera jej wiarę i obyczajność. Komunizm niszczy rodzinę, w której widzi ostoję wiary i moralności.

Komunizm głosi braterstwo i równość. Przeszkodę w realizacji tego hasła widzi w prywatnej własności. Kościół również głosi braterstwo i równość, uznaje jednak i szanuje różnice, jakie z natury są w człowieku i broni prywatnej własności.

Komunizm dąży do wyniesienia biednych. Ich jedynie uznaje za pełnych obywateli. Kościół nie mniej otacza biednych szczególną troską, ale nie potępia bogatych, podkreślając obowiązki, jakie z prywatnego posiadania wypływają.

Komunizm widzi tylko cele społeczne. Kościół ich nie przekreśla. Owszem, poświęca im wiele uwagi i starań, ale szanuje również osobiste cele każdego człowieka.

Komunizm widzi cel ludzkości w dobrach ziemskich. Kościół dobra ziemskie ceni, ale jako środek prowadzący do wyższego celu. One same w sobie celem nie są.

Komunizm i chrześcijaństwo przeczą sobie i nie dadzą się pogodzić. Komunizm więc mógł wyrosnąć tylko tam, gdzie nie ma chrześcijaństwa. Dlatego wypowiedział on tak bezwzględną walkę Kościołowi. Dlatego tak bardzo poniża człowieka. Dlatego zabija w nim wszelki pierwiastek ducha, każdą iskierkę Bożą. Dlatego tak silnie podkreśla potrzeby ciała.

„Trzeźwymi więc bądźcie, a czuwajcie" i komunizmowi „sprzeciwiajcie się mocni we wierze". (I. Piotr 5, 8—9).

Takie serdeczne wezwanie zasyłam drogim rodakom we Francji i Belgii wraz z czułymi życzeniami radosnego Alleluja".

Z pobytu min. Becka
na południu Francji

Minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza zaproszony przez admirała Abrial, dowódcę floty śródziemnomorskiej, udał się do Toulonu dla zwiedzenia portu i znajdującej się tam eskadry. Admirał Abrial wydał dla min. Becka śniadanie na pokładzie okrętu „Algierie", po czym nastąpiła wizytacja floty. Przed wyjazdem z Toulonu min. Beck przyjmowany był przez prefekta morskiego Toulonu. W przyjęciu wzięli udział dowódcy sił morskich i przedstawiciele władz lądowych.

Minister spraw zagr. Delbos, który przybył w okresie świątecznym na parodniowy pobyt do Cannes, odwiedził w dniu 28 bm. min. Becka w Grand Hotelu i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Międzynarodowa kontrola granic Hiszpanii
okazała się skuteczna

W kołach oficjalnych Londynu podkreśla się z naciskiem, że Francja i Anglia uzgodniły swój punkt widzenia co do tego, iż przesyłanie przez jakiekolwiek państwo nowych ochotników do Hiszpanii wytworzyło by obecnie groźną sytuację.

Przytacza się tu ciągle i uważa za pokrzepiający fakt, że od czasu wprowadzenia zakazu wysyłania ochotników do Hiszpanii, tj. od 6 tygodni nie stwierdzono żadnego przekroczenia tego zakazu.

Rząd brytyjski przyjął zapewnienia Włoch, iż grupa osób, która wylądowała w Cadiz dnia 5 marca, złożona była wyłącznie z lekarzy, zaopatrzonych w środki medyczne.

W tutejszych kołach oficjalnych żywione są nadzieje, że po wprowadzeniu w życie nadzoru nadgranicznego wybrzeży Hiszpanii, tym bardziej zakaz dostarczania ochotników „będzie przestrzegany".

Międzynarodowy organ kontrolujący opracował, podczas świątecznego weekendu stronę administracyjną swego zadania. Kontrola graniczna Hiszpanii ma być zastosowana w pierwszej połowie kwietnia.

NA MORZU U BRZEGÓW HISZPAŃSKICH

Podczas świąt francuski statek strażniczy „Le Cerbere" sprawujący kontrolę wybrzeża zatrzymał statek handlowy, który wiózł do Hiszpanii 25 ochotników, zamierzających wstąpić do milicji ludowej. Wśród ochotników tych znajdowało się 13 Amerykanów, 5 Kanadyjczyków, 3 Węgrów, 2 Irlandczyków i 2 Rumunów, statek odprowadzono do Port Vendres. Ochotnicy, znajdujący się na jego pokładzie zostali oddani do dyspozycji władz bezpieczeństwa i umieszczeni w więzieniu w Perpignan.

Jednocześnie w pobliżu Bayonne rozegrała się ostatniej nocy bitwa morska pomiędzy wielkim parowcem hiszpańskim „Mar Caspio", transportującym wielki ładunek węgla z Anglii i kutrami powstańców. Gdy parowiec znajdował się na wysokości Bayonny, już na terenie francuskich wód terytorialnych, został on nagle zaatakowany przez dwa uzbrojone przez powstańców rybackie statki, które otworzyły gwałtowny ogień karabinów maszynowych i lekkich dział. Kanonadę słychać było zarówno w Bayonnie jak i na całym wybrzeżu, aż do Biarritz. „Mar Caspio" usiłował, zawróciwszy z drogi schronić się do portu w Bayonnie, lecz został zatopiony tuż przy ujściu rzeki Adur do oceanu.

GŁOSY PUBLICZNE

Rywalizujemy...

Rzucone hasło rywalizacji na FOM. przez pracowników Gwarectwa Hr. Renard jest pięknym apelem i winno być bezwzględnie podjęte przez pracowników innych zakładów. Zaznaczyć jednak należy, że ofiarność li tylko na — FOM. nie jest pełnym obrazem ofiarności pracowników na cele związane z zagadnieniem obrony państwa.

FOM. jest tylko jednym z odcinków ofiarności społeczno-obywatelskiej w wielkim zagadnieniu tworzenia sił obronnych narodu. I na terenie Zagłębia są zakłady przemysłowe, których pracownicy niezależnie od akcji prowadzonej na FOM. wybudowali w 1936 roku własnym kosztem i pracą strzelnicę, wartości 10 tys. zł. (huta Katarzyna), nie licząc placu otrzymanego bezpłatnie od fabryki. Szkoła modelarstwa lotniczego dla dzieci pracowników i boisko sportowe z urządzeniami w hucie „Staszic", świetlice Związku strzeleckiego huty Milowice, huty Katarzyna i huty „Staszic" wyposażone w sprzęt sportowy, biblioteki, broń, mundury i różne urządzenia świetlicowe.

Pracownicy tych Zakładów niezależnie od opłacanych składek tysiące godzin spędzają w świetlicach wśród młodzieży, wychowując ją w duchu wojskowym.

Na boiskach, stadionach i strzelnicach przy tych Zakładach oficerowie rezerwy b. wojskowi, urzędnicy tych Zakładów rozwijają młodzież fizycznie i zaprawiają ją w sztuce wojskowej. Bo zwycięstwo w przyszłej wojnie należeć będzie nie tylko do tego kto posiada więcej armat, samolotów i okrętów, ale do tego kto będzie posiadał obok sprzętu wojskowego żołnierza wytrzymałego na trudy fizyczne, o wysokich wartościach moralnych, o wielkiej wytrzymałości psychicznej, przepojonego duchem zwycięstwa.

I Wy, Pracownicy Gwarectwa Hr. Renard w tym kierunku dotychczas żadnej ofiarności nie wykazaliście, kiedy my pracownicy Zakładów Modrzejów-Hantke daleko was zdystansowaliśmy w ofiarności i pracy w akcji tworzenia sił obronnych narodu, gdzie mieści się również i FOM. Wasz apel rywalizacji pragniemy jednak rozszerzyć na sumaryczny wysiłek w pracy realizacyjnej wielkiego hasła Naczelnego Wodza — Marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego: „Obrona granic Państwa jest naczelnym hasłem".

W tej chwili dzielnice Sielec największa z dzielnic w Sosnowcu jest wyjątkiem, jest jedyną, która dotychczas nie posiada żadnej komórki organizacyjnej wojskowej — przysposobienia i wychowania wojskowego.

A przecież na Renardzie pracuje wielu oficerów rezerwy, wielu urzędników.. I czy nie znajdzie się kilku ludzi ofiarnych, którzy by podjęli się znaleźć środki pieniężne i prowadzić pracę wojskowo-wychowawczą wśród młodzieży, tak jak to jest zrobione w koloniach i dzielnicach Zakładów Modrzejów-Hantke, — gdzie przy każdej fabryce młodzież od 14 do 21 lat jest szkoloną i wychowywaną w świetlicach przysposobienia wojskowego Związku strzeleckiego.

Zajmując pod tym względem pierwsze miejsce pragniemy i Was Szanowni pracownicy Gwarectwa Hr. Renard powołać do rywalizacji czynnej pracy wojskowej, bo dopiero sumaryczny wysiłek społeczny na wszystkich odcinkach pracy zagadnienia obrony Państwa będzie stanowił o zajęciu pierwszego miejsca w ofiarności społecznej na cele obrony Państwa.

Józef Krzysztowczyk
por. rez.

Trzecia partia bezrobotnych górników
wyjeżdża dn. 2 kwietnia do Belgii

W nadchodzący piątek dn. 2 kwietnia wyjeżdża do pracy w kopalniach w Belgii trzecia partia naszych bezrobotnych górników.

Transport ten składać się będzie z **600 górników** rekrutujących się **częściowo z Zagłębia Dąbrowskiego**, powiatu Wieluńskiego (około 80) oraz powiatów Wadowickiego, Żywieckiego i Bialskiego.

Górnicy zagłębiowscy odjadą z Sosnowca z dworca Południowego pod tob nie jak dwa poprzednie transporty; górnicy z powiatu Wieluńskiego przyjadą do Sosnowca i tu umieszczeni zostaną w tym samym pociągu. Górnicy z powiatów Wadowickiego, Żywieckiego i Bialskiego otrzymają specjalne wagony w Chorzowie, gdzie będą one dołączone do składu pociągu **który wyjedzie z Sosnowca**.

Przewozem górników do Belgii zajmie się „Orbis".

Z obecnym transportem wyjedzie z ramienia władz, delegowany przez Min. opieki społecznej p. Majer, kierownik ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu.

Jak donoszą z Brukseli kopalnie belgijskie poddają naszych emigrantów dodatkowemu badaniu lekarskiemu. Z pośród 720 górników, którzy przybyli w pierwszym transporcie, **tylko 2 zostało** odrzuconych i odesłanych z powrotem do Polski.

W czerwcu b.r. oczekiwany jest przyjazd do Belgii rodzin naszych górników, którzy zatrudnieni zostali w tamtejszych kopalniach.

Zapisy dzieci
DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Komisja nauczania powszechnego w Sosnowcu rozplakatowała ogłoszenia o zapisach dzieci do szkół powszechnych.

Powszechnemu obowiązkowi szkolnemu podlegają w roku szkolnym 1937-88 wszystkie zamieszkałe w Sosnowcu dzieci w wieku od lat 7 do 14 tj. urodzone w latach: 1924, 25, 26, 27, 28, 29 i 1930.

Wszystkie dzieci powyższych roczników, bez względu na to, czy korzystają z nauki w innych zakładach naukowych (szkoły prywatne, ćwiczeniówki, nauka domowa), oraz dzieci chore lub niedorozwinięte, muszą być zgłaszane w tej szkole, w obrębie której zamieszkują.

Zapisy do szkół powszechnych dzieci wyżej wymienionych roczników odbędą się w dniach 1, 2, 3 i 4 kwietnia br.

Zapisy należy uskuteczniać w szkołach wymienionych w ogłoszeniach.

Rodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną zwolnić je od obowiązku szkolnego lub odroczyć uczęszczanie do szkoły z powodu choroby fizycznej albo umysłowej, winni wnieść do Komisji nauczania powszechnego odpowiednie pismo ne zgłoszenia z dołączeniem świadectwa lekarskiego — do dnia 7 kwietnia br.

Rodzice lub opiekunowie dzieci podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną kształcić je nie w publicznych szkołach powszechnych, lecz w innych, czyniących zadość obowiązkowi szkolnemu, tak państwowych jak i prywatnych, albo też w domu, winni wnieść do Komisji nauczania powszechnego, odpowiednie pisemne zgłoszenia do dnia 7 kwietnia br.

Druki wymienionych zgłoszeń można otrzymać w biurze komisji nauczania powszechnego (Ratusz, II piętro, pokój nr. 57) w godzinach urzędowych. Przy zgłaszaniu dziecka do szkoły rodzice lub opiekunowie obowiązani są przedłożyć kierownictwu szkoły metrykę urodzenia dziecka oraz świadectwo szczepienia ospy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

31 Marzec — **Środa**

Balbiny, Kornelii
Słowiański: Dobromira.
Słońca wsch. 5.15, zach. 18.7.
Księżyca w. 23.22, zach. 6.40.

HISTORIA PODAJE:

1352 Bitwa Kazimierza W. z Ludwikiem Węgierskim pod Bełzem.
1727 Zmarł słynny astronom ang. I. Newton.
1831 Bitwa pod Wawrem.
1885 Zmarł we Francji Bogdan Zaleski, wybitny poeta, powstaniec z r. 1831.
1923 Ks. prałat Budkiewicz zamordowany w więzieniu przez bolszewików.

Bogdan Zaleski

Wybitny poeta, należący do t. zw. szkoły ukraińskiej. W powstaniu listopadowym walczy wraz z Maurycym Mochnackim i Aug. Bielowskim, po powstaniu przyjaźni się w Paryżu z Mickiewiczem. Ważniejsze utwory: „Śpiew poety", „Damian, książę Wiśniowiecki", „Dumka", „Duch stepu" i inne.

PRZYSŁOWIA:

Jak drozdy śpiewają na wierzchołkach drzew
Wiosna wnet
A jak między gałęziami
To jeszcze het".

AFORYZMY:

Z jaką książką przestajesz, takim się stajesz.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Młodź o przyszłym szczęściu marzy,
Starość o przeszłości gwarzy.

Segalowicz.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Dyplomatyczna żona".
PAŁACE: Wkrótce „Ordynat Michorowski"
EDEN: „Teodora robi karierę".

—oOo—

× ODCZYT W LEKTORIUM POWSZECHNYM W SOSNOWCU. W środę, dn. 31 bm. odbędzie się w Domu społecznym na Pogoni przy ul. Żytniej 10 interesujący odczyt z dziedziny zagadnień międzynarodowych pt. „Liga Narodów". Odczyt wygłosi p. Jan Matyszkiewicz. Początek odczytu punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla starszych i młodzieży wolny.

Uwaga podatnicy

Przypominamy, że dzisiaj upływa termin składania podań do urzędów skarbowych o umorzenie zaległych podatków.

Jutro będzie już za późno!

—oOo—

10 tys. zł. na FON.
OFIAROWAŁ ZW. SAMORZĄDOWY POW. BĘDZIŃSKIEGO

Na skutek uchwały Rady powiatowej w Będzinie, Związek samorządowy powiatu Będzińskiego wpłacił wczoraj do KKO. w Będzinie 10 tys. złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

Stanowisko będzińskiej Rady powiatowej, która wykazuje całkowite zrozumienie dla potrzeb obrony państwa, zasługuje ze wszech miar na uznanie.

—oOo—

Przymusowy nadzór
NAD STALOWNIĄ WOŹNIAKÓW

Przed kilku tygodniami, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, zarząd fabryki B-ci Woźniak w Sosnowcu zwrócił się do Sądu okręgowego o ustalenie nad fabryką przymusowego nadzoru.

Sąd przychylając się do tej prośby mianował nadzorcą inż. Maruszewskiego, sędzią komisarzem zaś dyr. Bereszko.

Jednocześnie otwarte zostało postępowanie ugodowe.

—oOo—

× ODCZYT DLA RODZICÓW. Staraniem Koła opieki przy gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się w auli tegoż gimnazjum w piątek, dn. 2 kwietnia o godz. 19 odczyt dla rodziców i osób zainteresowanych na temat: — „Przemiany psychiczne młodzieży w okresie dojrzewania". Odczyt wygłosi prof. dr. Ludwik Chmaj z Krakowa. — Wstęp 30 groszy.

Nieudana eskapada
MIESZKAŃCÓW BĘDZINA DO HISZPANII

W czwartek wieczorem strażnicy graniczni przytrzymali pomiędzy Łagiewnikami i Chorzowem trzech mężczyzn, usiłujących przejść przez zieloną granicę do Niemiec. Przytrzymani okazali się **Jan Piotrzyk, Edward Borowiec i Józef Szmaja, wszyscy z Będzina.**

Usiłowali się oni dostać do Niemiec i stamtąd do Hiszpanii, gdzie chcieli zaciągnąć się do wojsk rządowych. Wszystkich osadzono w więzieniu.

—oOo—

Dyr. T. Dobrowolski
ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU

W ub. roku, w lecie donosiliśmy o wszczęciu dochodzenia przeciwko dyrektorowi gimnazjum miejskiego w Żyrardowie **p. Tadeuszowi Dobrowolskiemu**, znanemu w Sosnowcu, gdzie przez dłuższy okres czasu przebywał jako profesor i dyrektor szkoły oraz jako ławnik decernent w Magistracie za rządów socjalistów.

Dyr Dobrowolskiemu zarzucono brak nadzoru nad personelem szkoły, bezprawne pobieranie zaliczek, nieusprawiedliwione zadłużenie w kasie szkolnej na dzień 13 maja 1936 r, na sumę około 10 tys. zł. itp. Równocześnie wytoczono dochodzenie sekretarzowi gimnazjum Skłodowskiemu o nadużycia finansowe. Dochodzenie to zostało w ub. roku umorzone.

Obecnie, jak donosi jedno z pism warszawskich, na skutek skierowania sprawy do prokuratora Sądu Apelacyjnego i przeprowadzonego ponownie dochodzenia sekretarz Skłodowski został aresztowany a **dyr. Dobrowolski zawieszony w urzędowaniu.**

Na jakie zabawy może uczęszczać

młodzież szkół średnich

P. minister WR i OP, wydał następujący okólnik w sprawie zabaw szkolnych:

„I. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego uważa zasadniczo szkolne zabawy taneczne za godziwą rozrywkę dla młodzieży i za jeden ze środków wychowawczych, oddziaływujących korzystnie pod warunkiem, że muszą być one bardzo starannie przygotowanie i nie odbywają się zbyt często.

II. Dążąc do uregulowania sprawy szkolnych zabaw tanecznych i do usunięcia niewłaściwości, zdarzających się ustawicznie w tej dziedzinie życia młodzieży szkolnej, zarządzam co następuje:

1. Młodzież szkolna może, zaczynając od IV klasy gimnazjum, brać udział w zabawach tanecznych, organizowanych w szkołach. Udział młodzieży szkolnej w zabawach tanecznych, organizowanych dla dorosłych w lokalach publicznych jest bezwarunkowo wzbroniony.

2. Opiekę nad szkolnymi zabawami tanecznymi spełniają: dyrektor lub przełożony szkoły, grono nauczycielskie i przedstawiciele Koła rodzicielskiego. Odpowiedzialność za należytą organizację szkolnej zabawy tanecznej, którą należy zasadniczo powierzyć samej młodzieży, spoczywa na dyrektorze (przełożonej) szkoły, oraz na nauczycielach, wyznaczonych na opiekunów zabawy.

3. Przy organizowaniu szkolnych zabaw tanecznych należy przestrzegać następujących zasad: a) Organizowanie zabawy tanecznej nie może pociągnąć za sobą jakiegokolwiek odrywania młodzieży od normalnych zajęć szkolnych; b) Zabawy mogą się odbywać tylko w przeddzień dni wolnych od zajęć szkolnych; c) Najwłaściwszą porą szkolnych zabaw tanecznych jest okres karnawałowy. Organizowanie ich w dwóch pierwszych i dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego nie jest wskazane; d) Szkolne zabawy taneczne powinny być dostępne dla całej starszej młodzieży szkolnej bez względu na stopień zamożności i z tego powodu nie mogą być imprezami dochodowymi; e) W szkolnych zabawach tanecznych bierze udział tylko młodzież szkolna. W drodze wyjątku mogą być zaproszeni z wiedzą Dyrekcji byli wychowankowie szkoły, urządzającej zabawę taneczną. Udział rodziców w charakterze opiekunów młodzieży jest bardzo pożądany; f) Liczba uczestników zabawy tanecznej winna być ograniczona do warunków lokalowych. Należy bezwarunkowo unikać zabaw tłumnych, gdyż utrudniają one opiekę wychowawczą; g) Młodzież szkolna może brać udział w ciągu jednego roku szkolnego najwyżej w dwóch zabawach tanecznych (t. zn. raz w szkole swojej, raz na zaproszenie innej szkoły); h) Miejscem szkolnych zabaw tanecznych może być tylko lokal szkolny; wynajmowanie lokali na zabawy poza szkołą jest nie dozwolone; i) Obowiązkowym strojem na szkolnych zabawach tanecznych może być jedynie mundurek szkolny, odstępstwa od tej zasady są dozwolone tylko na zabawach harcerskich, Przysposobienia Wojskowego i Straży Przedniej; j) Celem podtrzymania tradycji tańców narodowych należy je przewidzieć w programie zabawy tanecznej; k) Przyzwoite zachowanie się, obyczajność w ubraniu, rodzajach tańca i sposobie tańczenia obowiązuje wszystkich obecnych na zabawie; l) Jeżeli jest organizowany bufet, winien być oparty na jak najprzystępniejszych cenach, aby także niezamożna młodzież mogła z niego korzystać; m) Używanie alkoholu tak przez młodzież, jak i dorosłych jest wykluczone. Palenie tytoniu może być dozwolone tylko starszym (rodzicom, opiekunom) wyłącznie w przeznaczonych na to palarniach; n) Zabawa taneczna winna się skończyć nie później, niż o godzinie 22; o) Młodzież żeńska powinna mieć zapewnioną podczas powrotu do domu należytą opiekę ludzi poważnych: rodziców, opiekunów, członków Koła Rodzicielskiego.

4. Szkoły mogą organizować lekcje tańca, pod opieką nauczycieli, oraz członków Koła Rodzicielskiego. Uczęszczanie do prywatnych szkół tańca jest młodzieży szkolnej wzbronione.

5. W średnich szkołach zawodowych wygasającego ustroju, opartych na podbudowie sześciu klas szkoły ogólnokształcącej, w których dotąd zabawy odbywały się w sposób znacznie odbiegający od zasad wyżej podanych, można zezwolić na urządzanie zabaw według dotychczasowych zwyczajów; należy jednak stopniowo wprowadzać w życie zasady obowiązujące wszystkie szkoły, w każdym razie z chwilą otwarcia pierwszej klasy nowego ustroju postanowienia niniejszego zarządzenia muszą być obowiązujące.

6. Niniejsze zarządzenie nie dotyczy zabaw młodzieży szkolnej nie posiadającej charakteru zabaw tanecznych a organizowanych w ramach przedsięwzięć klasowych, międzyklasowych, zrzeszeniowych i ogólno szkolnych (jak np. św. Mikołaja, opłatek i t.p.). Zabawy takie powinny się odbywać w godzinach po południowych, nie przekraczając godziny 21.

III. Zarządzenie niniejsze znosi wydane dotychczas zarządzenia w sprawie tanecznych zabaw młodzieży szkolnej.

3200 ton kostki

na zabrukowanie ulic w Sosnowcu

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu omawiana była również sprawa dotacji dla miasta z Ministerstwa komunikacji 3200 ton kostki z kamieniołomów w Janowej Dolinie.

Ministerstwo ofiaruje miastu kostkę pod warunkiem że wybrukuje ono tą drogę państwową, a mianowicie ulice Będzińską, Żeromskiego i część 3 Maja które dotychczas zabrukowane są tzw kocimi łbami. Wszelkie koszty robocizny oraz przewozu kostki, a w dalszym ciągu i konserwacji drogi ponosić będzie miasto.

Jak donosiliśmy niedawno również i Będzin otrzymał na tych samych warunkach od Ministerstwa komunikacji 2500 ton kostki.

Miejmy za tym nadzieję, że w niedługim czasie Zagłębie będzie posiadało doskonałą arterię kołową.

Jak ujęto w Sosnowcu

groźnego bandytę Szparę

We wczorajszym numerze donieśliśmy o aresztowaniu zuchwałego bandyty Rudolfa Szpary, poszukiwanego od dłuższego czasu przez policję pow. Bialskiego, Żywieckiego i Wadowickiego. Szpara był członkiem groźnej szajki bandyckiej, mającej na sumieniu 12 napadów rabunkowych w tym 2 morderstwa.

W tych dniach policja bielska ujęła kilku członków szajki z jej przywódcą Gruszką w Brennej, Szpara zaś zdołał wymknąć się i zbiec do Sosnowca, gdzie ukrył się u swej przyjaciółki Marii Klimczyk, tancerki „Palais de Danse", zamieszkałej przy ulicy Ciasnej 8.

O kryjówce bandyty dowiedział się Wydział śledczy p. p. w Sosnowcu i w nocy z ub. piątku na sobotę, zupełnie niespodziewanie, do mieszkania Klimczykówny wtroczyli wywiadowcy, którzy bandytę aresztowali.

Szpara, zaskoczony przez wywiadowców, nie zdążył nawet zrobić użytku z nabitego 10-ciostrzałowego rewolweru.

Ujęty bandyta, po doprowadzeniu go do wydziału śledczego, oświadczył że nigdy nie przypuszczał, aby policja mogła ująć go bez walki.

Szpara jest przystojnym młodzieńcem, ubierającym się bardzo elegancko i nie sprawia wcale wrażenia bandyty.

Ujętego bandytę oraz jego przyjaciółkę odesłano pod silną eskortą do Wadowic, gdzie osadzono ich w tamtejszym więzieniu.

Ujęcie groźnego zbira w Sosnowcu, bez rozlewu krwi, jest dużym sukcesem miejscowej policji.

Pożar w kinie „Ars" w Dąbrowie

Pomocnik operatora poparzony

W ub. poniedziałek, w drugi dzień świąt, podczas wyświetlania obrazu w kinie „Ars" w Dąbrowie powstał o godzinie 7 wiecz. pożar w kabinie operatora.

Ogień strawił trzy filmy, uszkodził częściowo aparaturę filmową oraz wnętrze kabiny. W chwili wybuchu pożaru doznał dotkliwego poparzenia rąk oraz twarzy pomocnik operatora Stanisław Zaprzalski z Zagórza.

Przybyła na miejsce zaalarmowana straż ogień ugasiła.

Znajdująca się na sali publiczność spokojnie opuściła salę, dzięki czemu nikt nie doznał żadnych obrażeń, co mogło by się stać, gdyby wynikła panika.

Straty, wyrządzone przez pożar, wynoszą około 1700 zł.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Krwawy dramat rodzinny

Mieszkańcy Cynkowa (pow. Zawierciański) poruszeni niedawno zostali krwawym dramatem, który rozegrał się w rodzinie Zawiązalców.

Pomiędzy Franciszkiem Zawiązalcem, a jego żoną, Józefą, trwały od dłuższego czasu kłótnie i nieporozumienia. Kiedy pewnego razu Zawiązalec uderzył swą żonę, w obronie matki stanęły jej dzieci, które wespół z nią w tak bestialski sposób pobiły go kijami, że wkrótce zmarł.

Epilog tego dramatu rozegrał się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Na ławie oskarżenia zasiedli, pod zarzutem zabójstwa 52-letnia Józefa Zawiązalec, oraz jej dzieci: 21-letni Stanisław i 16-letnia Maria.

Sąd, biorąc pod uwagę, że oskarżeni bijąc Franciszka Zawiązalca kijami, nie mieli zamiaru pozbawienia go życia, skazał: Stanisława Zawiązalca na 3 lata więzienia, Józefę Zawiązalec — na 2 lata więzienia, zaś Maria Zawiązalec, jako nieletnia, skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Oskarżonych bronił adw. Koenig. (o)

Usiłowali zbiec z aresztu

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli dwaj mieszkańcy Niegowonic (pow. Będziński) Andrzej i Stanisław bracia Szatanowie, oskarżeni o usiłowanie ucieczki z aresztu.

Szatanowie, osadzeni w areszcie, usiłowali zbiec z celi wyważając drzwi.

Sąd skazał każdego z nich na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary. (o)

Za lżenie państwa Polskiego

Przed kilku miesiącami Józef Łydka (Łosień, pow. Będziński), legitymowany przez posterunkowego policji, wyraził się m. in.: „W Polsce jest złodziejstwo, za Rosji było lepiej..."

Za to stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary. (o)

Przemytnicy starych ubrań

Przed Sądem okręgowym w Katowicach rozpoczął się wielki proces karny przeciwko przemytnikom żydowskim, trudniącym się zawodowo masowym przemytem starej garderoby z Niemiec do Polski, bez uiszczenia cła.

Przemycone towary wysyłano następnie w głąb Polski. W czasie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że do szajki należeli: Samuel Zollmann z Katowic, rodzina Wcszków z Siemianowic, Lajzer Melich z Będzina, Lewka Szerer z Będzina i Dawid Pinkus z Siemianowic, którzy mieli [illegible] kilkunastu pomocników. Przemycili oni około 4 tysiące kg. starej garderoby, którą w części odebrała straż graniczna.

Wprawdzie władze oskarżają 47 żydów, jednak na rozprawę nie przybyło 15 oskarżonych. Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd odroczył proces do dnia 6 kwietnia b.r.

Zaciąg ochotniczy

DO MARYNARKI

W roku bież. zgłaszać się mogą do służby ochotniczej w marynarce wojennej mężczyźni urodzeni w latach 1917, 1918, 1919, którzy podania wraz z potrzebnymi dokumentami winni złożyć w swoich PKU. najpóźniej do dnia 1 maja z podaniem, czy pragną służyć we flocie, czy we flotylli rzecznej.

O przeznaczeniu do floty lub flotylli rzecznej decydują ostatecznie władze marynarki wojennej w zależności od zapotrzebowania.

Informacyj o zaciągu ochotniczym udzielają PKU.

Pierwszeństwo do służby ochotniczej w marynarce woj. mają ci kandydaci, którzy prócz zwykłych warunków posiadają pewną praktykę, udowodnioną odpowiednimi świadectwami w następujących zawodach: kowala, ślusarza, elektromontera, montera, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, kelnera i marynarza.

Służba w marynarce woj. daje możność pływania na okrętach oraz nabycie fachu, który w życiu cywilnym daje kwalifikacje do ubiegania się o odpowiednia pracę. Ponadto ochotnik po ukończeniu służby obowiązkowej zostaje nadterminowym, a następnie może zostać podoficerem zawodowym, o ile posiada potrzebne wykształcenie cywilne i wojskowe.

—xx—

× ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Dziś o godz. 16 w sali Związku (3 Maja 25) odbędzie się herbatka towarzyska wraz z brydżem.

× OFIARY złożyli bezpośrednio do Kasy chrześc. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu na sieroty: pp. Stanisł. Kraupe 100 zł., Leonostwo Rudowscy 15 zł., Win centyna Zarzycka z rodziną, Ignacy Kasprowicz, Jan Lisowski po 10 zł., mgr. Jerzy Zarzycki 5 zł., L. Piątkowscy zł. 30, pułkownik Dauphin zł. 20, Wolińska zł. 3, X Y. zł. 2.

× UJĘCIE KIESZONKOWCA. — Na dworcu kolejowym w Sosnowcu został ujęty na gorącym uczynku kradzieży jednemu z pasażerów portmonetki z zawartością 5 zł. zawodowy doliniarz Lejzor Jakubowicz z Wielunia. Ujętego doliniarza przekazano do dyspozycji władz sądowych, które poleciły osadzić go w więzieniu.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 31 MARCA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Różne marsze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Orkiestra „Syrena-Record" (płyty). 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Mała orkiestra P. R. 12.50 „Tyrania gościnności" pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Na krakowską nutę (płyty). 16.10 „Świąteczne odwiedziny" obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 16.30 Recital Ady Sari (płyty). 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Chaos i ład wewnętrzny" rozmowa z przyjacielem. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Klasy IV urządzają wycieczkę" reportaż. 18.35 W. Tychowski — gitara hawajska (płyty). 18.50 „Wiosenna pielęgnacja sadów" pogadanka. 19.00 „Międzymorze" Stefana Żeromskiego — fragment. 19.20 Ludwik van Beethoven: Sonata es-dur op. 31 nr. 3 gra Aleksander Brachocki. 19.40 „Lud polski na Śląsku Opolskim" pogadanka. 19.50 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos...". 20.35 Chwila Biura studiów. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" „Harmonia Chopina". 21.45 Eksperymentalny teatr wyobraźni: słuchowisko historyczno - literackie „Dwie Marie Stuart". 22.25 Mała orkiestra P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

Echa wykrycia
AFERY PRZEMYTNICZEJ

Jak donosiliśmy w ub. tygodniu, — straż graniczna wykryła doskonale zorganizowaną szajkę przemytników, trudniących się przemycaniem z Niemiec do Polski samochodów. Na czele szajki stał żyd Jakub Sztajnic, którego aresztowano.

Jak wykazały dalsze dochodzenia ta sama szajka przemycała również zegarki, zapalniczki, skórki futrzane i in.

Jednymi z odbiorców przemytników byli również bracia Bugajscy, żydzi, właściciele zakładu zegarmistrzowsko-jubilerskiego w Sosnowcu.

Bugajskich zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz, prowadzących śledzwo.

Nieszczęśliwy wypadek
PODCZAS PRACY

W hucie „Baildon" na Śląsku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy 33-letni robotnik nazwiskiem — Jan Kruzer, pochodzący z Sosnowca.

Kruzer doznał bardzo poważnych oparzeń po całym ciele.

Obecnie pozostaje on pod opieką lekarską w szpitalu oo. Bonifratrów w Bogucicach.

Życiu robotnika nie zagraża niebezpieczeństwo, aczkolwiek stan jego zdrowia jest poważny.

—oOo—

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 5, błonica 1, odra 4 (1 zgon), krztusiec 4 gruźlica 9 (3 zgony), jaglica 2.

ŻYCIE I SĄDY

Czy pracodawca może wypowiedzieć pracownikowi posadę w czasie choroby.

Dr W. M. pracował jako lekarz w ubezpieczalni. W 1934 r. ubezpieczalnia wręczyła dr W. M. wymówienie, podczas jego pracy w zakładzie, którego to pisma lekarz nie przyjął, tłumacząc się nagłą chorobą. Jednakże ubezpieczalnia nie przyjęła tego faktu do wiadomości i we wskazanym w wymówieniu czasie lekarza usunęła ze stanowiska. Lekarz pozwał ubezpieczalnię do sądu, stwierdzając w pozwie, że po pierwsze nie przyjął pisma zawierającego wypowiedzenie, a po drugie w czasie wypowiedzenia był chory, a ustawa zabrania wypowiadania pracy w okresie choroby. Sąd Najwyższy, który tę sprawę rozpatrywał, orzekł, iż: 1) nagłe zachorowanie pracownika nie usprawiedliwia bezskuteczności wypowiedzenia, skoro pracodawca w chwili swej decyzji o zwolnieniu pracownika o jego chorobie nie wiedział, wypowiedzenie zaś podał mu na piśmie do wiadomości w czasie i na miejscu zajęć służbowych jeszcze przed wstrzymaniem się pracownika od pracy; 2) nieprzyjęcie zaś pisma zawierającego wypowiedzenie nie czyni samo przez się wypowiedzenia bezskutecznym, bo wypowiedzenie jest jednostronnym objawem woli pracodawcy, lub pracownika i skuteczność jego od przyjęcia przez drugą stronę nie jest zależna. (S. N. C. II 2277-35).

Czy zwyczaj może być źródłem prawa do gratyfikacji urzędnika.

Edmund R. został zaangażowany na dwa lata przez Karola B. jako pracownik umysłowy z pensją 700 zł. miesięcznie. Na 11 miesięcy przed upływem terminu został on bez wypowiedzenia zwolniony i wystąpił do sądu o 1-miesięczną pensję i gratyfikację. Sąd Apelacyjny przyznał powództwo w części dotyczącej jednomiesięcznego wynagrodzenia, zaś w części dotyczącej gratyfikacji oddalił, wychodząc z założenia, iż skarżący w umowie nie zastrzegł sobie prawa do gratyfikacji i już nie może przeto powoływać się na zwyczaj, którego stosowanie tylko w braku umowy jest dopuszczalne. Sąd Najwyższy na żądanie pracownika skasował ten wyrok stwierdzając, że przytoczone przez Sąd Apelacyjny motywy stanowią obrazę art. 12 rozp. o pracy pracowników umysłowych, w dług którego źródłem prawa pracownika do gratyfikacji może być umowa lub zwyczaj, a więc gratyfikacja pracowników umysłowych, według którego zastrzeżona, ale również wówczas, gdy zwyczaj w tej materii istnieje. Sąd Apelacyjny zatem pozostawiając przeprowadzony na istnienie tego zwyczaju dowód bez rozpoznania wychodził z błędnych założeń, wobec czego Sąd Najwyższy orzekł jak wyżej (S. N. I. C. 1500-31).

NA KANWIE

Nafta wzbudza zaufanie

Był piękny jesienny wieczór. Na ławce w parku siedziała p. Łaja i była szczęśliwa.

Obok niej bowiem od pół godziny siedział mężczyzna, który tak ładnie mówił, że serce p. Łai rozpływało się z zachwytu.

O czym mówił? Naturalnie o niej. Mówił o jej oczach, o jej ustach, i co onby chciał z tymi ustami robić i jakby to chciał zawsze na te oczy patrzeć.

I szczęśliwa p. Łaja w rozmarzeniu patrzyła mu w oczy.

A szkoda, że nie patrzyła na ręce.

Bo ten łobuz ustami mówił, oczami patrzał, a ręką gmerał jej w torebce, tak długo aż wyciągnął 50 złotych.

Wtedy dopiero zrobił się nagle smutny, przestał mówić, przestał patrzeć, i umówiwszy się na jutro wstał i odszedł.

Ale Łaja w porę zauważyła, że torebka jest otwarta, podniosła krzyk i w kilka miesięcy potem Jakub Męczek stanął przed sądem oskarżony o kradzież.

Do winy się nie przyznał.

— Ja z tą panią zawarłem znajomość — powiedział. Myśmy się już nawet całowali. A potem z powodu się jej spodobałem, pożyczyła mnie 50 złotych.

— Panię sędzio! — wybuchła na te słowa p. Łaja. — Kto by takiego szmondka pożyczał? Ja go znałam może godzinę, może najwyżej półtora. Sie przysiadł do mnie i się zaczął zachwycać z mojemi oczami i z ustami.

— A dlaczego pani z nim tak długo siedziała? — spytał obrońca p. Męczka.

— Coś wzbudzał zaufanie.

— Czym?

— Zapachem.

— Jakto zapachem?

— Go czuć było naftą. To sobie pomyślałam, że to musi być jakiś kupiec, albo subjekt. Jakiś porządny człowiek, co handluje naftą. Bo skąd do złodzieja taki zapach?

— Więc pani tylko przez zapach tak długo siedziała?

— Nie tylko. Ale zapach coś być taki uczciwy, coś taki handlowy... Jabym nigdy nie wierzyła, że to może być złodziej... I zresztą on tak mówił, że jabym wtedy przysięgła, że on na wszystko leci, ale nie na pieniądze.

Ponieważ przewód sądowy wykazał całkowitą winę Męczka, sąd ze względu na jego młody wiek i niekaralność, skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

ULICA W CHICAGO PODCZAS ROZRUCHÓW wywołanych przez strajkujących taksówkarzy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Niebywałe zapotrzebowanie żelaza na wszystkich rynkach świata

Niemiecka prasa gospodarcza omawia niebywałą koniunkturę światową na żelazo. Stwierdza ona, że z każdym dniem wzrasta zapotrzebowanie na żelazo. Nieodłączną tego konsekwencją jest coraz silniej występujący brak tego materiału.

Źródło tych zjawisk leży w powszechnym wyścigu zbrojeń, który stawia producentów i handlarzy żelazem przed nadzwyczaj wysokimi wymaganiami. Gdyby jednak zawczasu powzięto stosowne zarządzenia na poszczególnych rynkach, dałoby się uniknąć w pewnej mierze dotychczasowych powikłań.

Obecnie niektóre składy, zwłaszcza na rynkach zamorskich, są już opróżnione. Ci z pośród klientów, którzy przeoczyli tendencje rynkowe i nie zaopatrzyli się za wczasu w potrzebny materiał, powiększyli skutkiem własnej opieszałości trudną sytuację, wynikłą w następstwie olbrzymiego zapotrzebowania żelaza przez przemysł zbrojeniowy.

Według danych prasy niemieckiej, nawet dobrze zwykle zabezpieczona Anglia znalazła się w obliczu pewnych trudności i nie może w tej chwili pokryć całego swego zapotrzebowania. Środkiem zaradczym ma być zniesienie przez Anglię cła na żelazo surowe i obniżenie cła na inne artykuły żelazne. Co więcej, przestała ona być krajem eksportującym złom i przeszła sama do rzędu importerów tego artykułu.

Najsilniejsze bodaj braki wykazuje rynek drutowy. Szczególnie silny „głód drutowy" panuje w Ameryce Południowej. Do Hamburga napływają bezustannie zapytania klientów z różnych stron świata, które muszą być załatwiane odmownie.

Według przewidywań kół fachowych Hamburga, gdzie koncentrują się w znacznej mierze obroty światowe żelazem, należy oczekiwać dalszego wzrostu zapotrzebowania na żelazo i trudno się spodziewać w tej chwili dostatecznej jego podaży. Dotychczasowe tempo zwyżkuje nie będzie jednak mogło utrzymać się na dalszą metę, gdyż ceny już teraz zbliżyły się do najwyższych cen na artykuły standartowe z 1929 r. Niewykluczona jest jednak dalsza, powolniejsza zwyżka.

—oOo—

UDZIAŁ SPÓŁDZIELCZOŚCI W WYWOZIE JAJ Z POLSKI. Udział procentowy spółdzielczości w wywozie jaj z Polski wyniósł w r. 1934 7,1%, z czego 6,4% przypadało na spółdzielczość ukraińską, a tylko 0.7% na spółdzielczość polską. W roku 1935 ogólny udział spółdzielczości wyniósł również 7.1%, ale nastąpiło wyraźne przesunięcie na rzecz spółdzielczości polskiej na którą wypadło już 2,2%, podczas gdy na ukraińską 4,9%. W roku 1936 następuje dalsza poprawa: ogólny odsetek eksportu spółdzielczego wzrasta do 10,5 z czego 4,0 przypada na spółdzielczość polską, a 6,5 na ukraińską. Pomimo stałej poprawy obecny udział spółdzielczości w eksporcie jaj jest szczupły, co nie pozostaje bez wpływu na naogół niską wartość rynkową jaj polskich zagranicą.

ŚWIATOWE ZAŁADOWANIE ŻYTA W LUTYM. Światowe załadowania żyta osiągnęły w miesiącu lutym następujące cyfry: 1) Węgry, Polska i inne kraje — 28.751 ton, 2) Argentyna — 21.925 ton, 3) Rosja i kraje naddunajskie — 1.862, 4) Stany Zjednoczone i Kanada — 207 ton, razem — 52.745 ton.

KRONIKA ZAWIERCIA

Nagły zgon
RADNEGO M. ZAWIERCIA.

Wczoraj zmarł nagle na udar serca radny m. Zawiercia z klubu PPS. śp. Bolesław Peter obywatel m. Zawiercia.

Nagła śmierć śp. Bolesława Petra wywołała w społeczeństwie zawierciańskim duże wrażenie, gdyż Zmarły znany był jako bojownik o niepodległość Polski, b. więzień polityczny, członek kilku Rad miejskich m. Zawiercia, ruchliwy działacz na polu społecznym.

Zmarły zaskarbił sobie w miejscowym społeczeństwie miano zasłużonego obywatela i bojownika w walkach o niepodległość. Zmarły osierocił żonę i syna. Liczył lat 53.

× **Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.** W drugi dzień ub. świąt został pobłogosławiony związek małżeński w kościele parafialnym w Zawierciu między p. Ireną Glanowską, urzędniczką Magistratu m. Zawiercia, a p. Henrykiem Urbańskim urzędnikiem Ekspozytury Funduszu Pracy w Zawierciu. Na nowej drodze życia młodej parze „Szczęść Boże"

× **ŚWIĘCONE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.** Staraniem Stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo w Zawierciu w Wielką Sobotę w sali Domu ludowego rozdano 300 paczek świątecznych najbiedniejszym bezrobotnym w Zawierciu Do zebranych przemówił ks. prałat Fr. Zientara, po czym dokonał poświęcenia paczek świątecznych. Na uroczystość tą przybył zarząd pań Wincentek na czele z przewodniczącą p. M. Pawłowską, wicestarosta p. Raczyński, mgr. Malanowicz.

Również staraniem miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu rozdano 2000 paczek święconego wśród najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych w Zawierciu.

KRONIKA OLKUSZA

× **ŚWIĘCONE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.** W numerze przedświątecznym podaliśmy szereg instytucyj, które urządziły święcone dla najbiedniejszych na terenie m. Olkusza. Do rzędu tych instytucyj o charakterze charytatywnym, należała „Rodzina policyjna" w Olkuszu, która w Wielką Sobotę po południu obdarowała 61 dzieci najbiedniejszych dożywianą przez siebie. Poświęcenia darów dokonał ks. kanonik dr. Frelek, proboszcz olkuski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

× **ŚWIĘCONE JAJKO U STRAŻAKÓW.** W Wielką Sobotę, po Rezurekcji ochotnicza straż miejska w Olkuszu, urządziła w lokalu p. Bobrzeckiego tradycyjne jajko dla wszystkich członków i zaproszonych gości. Okolicznościowe przemówienie w czasie „jajka" wygłosili: pp. wicestarosta Staśko, burmistrz Majewski, inspektor PZUW.. Wojak i Jan Jarno.

× **SPOKOJNE ŚWIĘTA.** Z wyjątkiem kilku wypadków pijaństwa i wybicia szyb przez jednego z awanturników w sklepie żydowskim, święta na ogół przeszły w Olkuszu spokojnie.

× **ZW. RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN W PILICY O SWOICH SPRAWACH.** W obecności około 60 członków odbyło się pierwsze walne zebranie nowozałożonego Związku rzemieślników-chrześcijan w Pilicy. Po sprawozdaniach i skonstatowaniu pomyślnego rozwoju instytucji, wybrano zarząd w osobach pp.: Jan Guzik — prezes, Stanisław Drążkiewicz — zastępca, Władysław Staśko — skarbnik.

× **WYSTAWA OBRAZÓW.** 28 bm. otwarta została w Olkuszu wystawa obrazów (przy ul. Mickiewicza), pp. L. Mianowskiej, M. Wonerowej i J. Szyllera. 20 proc. dochodu od sprzedanych obrazów na LMK.

OD ADMINISTRACJI

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów przekazy rozrachunkowe celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc kwiecień.

Z CAŁEJ POLSKI

ZA DZIEŃ PRACY — 20 GROSZY!

Z powiatu oszmiańskiego (Wileńszczyzna) donoszą, że kobiety zajęte przy przędzeniu lnu, które pracują już dobrze, wyrabiając bardzo cienkie nitki, mogą zarobić tylko od 20 do 30 groszy dziennie. Robotnicy rolni pracując cały dzień, nie wyłączając nawet młócki zarabiają po 50 groszy dziennie. Lecz nawet pracę „za tak wysokie wynagrodzenie" trudno jest otrzymać, bo raczej daje się odczuwać duży jej brak.

TYLKO 600 ŻYDÓW...

Dnia 29 bm. wyruszyła z Warszawy ostatnia w bm. grupa emigrantów do Palestyny. Przez Konstancę wyjedzie 300 żydów. Centralny Wydział Palestyński ustalił już plan wychodźtwa na miesiąc kwiecień. A więc wyjedzie 600 żydów w dwóch grupach: 14 i 20 kwietnia. Wszystkie grupy odjadą do Palestyny polskim okrętem S-S „Polonia".

PIELGRZYMKA ZIEMIAŃSTWA NA JASNĄ GÓRĘ

W dniach 1 i 2 czerwca br. odbędzie się ogólnopolska pielgrzymka ziemiaństwa do Częstochowy. Wybrany na zebraniu organizacyjnym naczelny komitet wykonawczy pod przewodnictwem sen. Adolfa Bnińskiego zwrócił się do ziemiaństwa z wezwaniem, w którym czytamy m. in.: „Polska na rozdrożu dwóch światów pozostaje odwiecznym przedmurzem chrześcijaństwa, a w tej misji historycznej ziemiaństwo polskie wierne swoim tradycjom, winno uroczyście stwierdzić niezłomne swe przekonania katolickie i przywiązanie do wiary swych ojców". Siedziba komitetu pielgrzymki ziemiańskiej mieści się w Warszawie, ul. Nowy Świat 2, tel. 710-49.

AKT OSKARŻENIA FLEISCHEROWEJ

W tym tygodniu władze sądowe przystąpią do sporządzenia aktu oskarżenia w głośnej sprawie korupcyjnej Fleischerowej i 6 tow., w której, jak wiadomo, czołową oskarżoną była śp. Wanda Parylewiczowa. Do sporządzenia aktu oskarżenia wyznaczony został specjalnie wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Garbaczewski.

POWROTNA FALA ZIMY W TATRACH

Święta Wielkanocne w Tatrach i Zakopanem dopisały w całej pełni. Przede wszystkim pogoda zrobiła niespodziankę w formie przedświątecznej powrotnej fali zimowej, która kilkakrotnie nawiedziła Tatry, polepszając znacznie warunki śnieżne dla narciarstwa. Opady śnieżne, które częstokroć w ub. tygodniu przechodziły ponad górami, wzmogły się w Wielką Sobotę, przy równoczesnym spadku temperatury do kilku stopni poniżej zera. W pierwszym dniu panowała piękna pogoda słoneczna, wobec czego ruch autobusowy na szosie do Kuźnic jak również kolejce linowej był niezwykle ożywiony. Kolejka przewiozła w obu dniach świąt przeszło 2000 pasażerów. W poniedziałek przed południem świeciło słońce, natomiast w godzinach po południowych nadeszła nowa fala śnieżna.

CHŁOPI USYPIĄ NOWY KOPIEC.

Inicjator usypania kopca wójta w Nowosielcach red. Tadeusz Opioła (b. naczelny redaktor Kuriera Zachodniego), odbył podróż do Dąbek obok Nakła w Wielkopolsce, gdzie w dniu 13 września w roku 1431 wojska krzyżackie zostały rozgromione przez miejscowych i okolicznych chłopów. Powstała myśl usypania na pobojowisku kopca na cześć chłopskiej [illegible]

Dzień prezydenta najpotężniejszej republiki

Jak żyje prezydent Roosevelt

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest jednym z najpracowitszych szefów państw. Powiedzenie to stosuje się nie tylko do obecnego prezydenta Roosevelta, ale do wszystkich jego poprzedników. Pracowitość ta wynika z odrębnej konstytucyjnej roli prezydenta, który przez 4 lata jest prawie nieograniczonym władcą wielkiej republiki. Prezydent Stanów Zjednoczonych jest ministrem wszystkich resortów. Sekretarze stanu są tylko jego współpracownikami, niezależnymi od parlamentu.

Jak upływa dzień prezydenta Roosevelta. Wszyscy jego poprzednicy należeli do ludzi wcześnie rozpoczynających pracę. Prezydent Roosevelt zerwał z tą tradycją. Kończy on swą pracę około północy. Do sypialni prezydenta służący wnosi ciężki kosz, wypełniony listami, memoriałami, podaniami i różnego rodzaju papierami państwowymi.

PREZYDENT, LEŻĄC W ŁÓŻKU.

przegląda przed zaśnięciem kolejno poszczególne akta, robi na marginesie uwagi i szkicuje teksty ewentualnych zarządzeń, które nazajutrz podyktuje swej sekretarce.

O godz. 8.30 Roosevelt każe się budzić. — Śniadanie przynoszą mu do łóżka. W 10 minut po przebudzeniu wchodzi przed 9-tą do sypialni fryzjer, poczem prezydent udaje się do łazienki. W czasie śniadania i w łazience prezydent załatwia część bieżącej pracy. O godz. 9 przyjmuje w sypialni sekretarza stanu, który często przychodzi w towarzystwie jednego z członków rządu lub osobistości prywatnej, przybywającej na specjalnie ważnę audjencje. Audjencja i dyktowanie zarządzeń trwają godzinę do półtorej. Po ukończeniu tych pierwszych czynności urzędowych, prezydent kończy ubieranie się i przechodzi do swego gabinetu. O godz. 10.30

ZACZYNA SIĘ SERJA POSŁUCHAŃ.

Czas każdej audiencji nie może przekraczać 30 minut, regułą ogólnie przyjętą jest 15 minut. Ilość audjencji wynosi w tygodniu około 100. Po audjencjach następuje godzinna przerwa na śniadanie, które prezydent przyjmuje zazwyczaj w towarzystwie jednego z sekretarzy stanu, który w tym czasie składa mu sprawozdanie ze swojego resortu. O godz. 14 prezydent jest znów przy biurku. Sekretarz melduje szereg osobistości nowych, czekających na posłuchania. Audjencje te są natury ogólniejszej w odróżnieniu od audjencyj przedpołudniowych, które dotyczą zazwyczaj ważnych spraw państwowych. Dwa razy w tygodniu prezydent przyjmuje dziennikarzy na godzinnej audjencji. Na posłuchanie po południowe może dostać się każdy obywatel, polityk, ekonomista, urzędnik, czy najzwyklejszy człowiek z tłumu, który chce prezydentowi przedstawić swe poglądy na tę czy inną kwestię.

Prezydent poświęca

PÓŁ GODZINY NA PŁYWANIE PO POŁ.

Często jednak, gdy trzeba przygotować ważny akt państwowy, przemówienie radiowe, czy projekt ważnej reformy, prezydent odmawia sobie tej największej przyjemności, jaką jest dla niego pływanie.

Wieczory poświęcone są przyjęciom wysokich gości zagranicznych, dyplomatów, bankietom państwowym, różnym imprezom o charakterze towarzyskim lub dobroczynnym, uświetnianym obecnością głowy państwa. Zazwyczaj, o ile nie odbywają się specjalnie wielkie bankiety, liczba gości przy stole prezydenckim jest dość ograniczona. Na wieczorach koncertowych natomiast zbiera się w prywatnych apartamentach prezydenta 200 do 300 osób, z których każda chce usłyszeć osobiście z ust prezydenta jakieś słowo, uścisnąć jego dłoń.

Przyjęciom towarzyskim u prezydenta towarzyszy surowy ceremoniał dworski. Strój i kolejność przyjęć uregulowane są z najdrobniejszymi szczegółami. To samo dotyczy ewentualnych pytań, stawianych prezydentowi. Do bankietów o charakterze państwowym, należą m. in. przyjęcia na cześć członków najwyższego trybunału administracyjnego, które odbywają się mimo nikłej wzajemnej sympatii, panującej między trybunałem a Białym Domem, przyjęcia na cześć wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, Garnera i inne.

Większe bankiety wydaje Biały Dom dla prasy oraz wybitnych przywódców partii demokratycznych.

W tym roku bankiet przewidziany na cześć wiceprezydenta Garnera nie odbędzie się. Wobec ciężkiej katastrofy powodzi wiceprezydent zakomunikował Rooseveltowi, że z budżetu swego skreślił wydatek, przewidziany na przyjęcie dla prezydenta i prosił o skreślenie bankietu, przewidzianego przez Biały Dom dla wiceprezydenta. Sumy zaoszczędzone przeznaczono na pomoc dla powodzian.

Niekiedy uda się prezydentowi Rooseveltowi uzyskać w miesiącu dwa lub trzy wieczory dla siebie. Czas ten poświęca Roosevelt na zobaczenie ciekawszego filmu czy przedstawienia, wysłuchaniu koncertu lub pogawędkę ze swymi osobistymi przyjaciółmi, w gronie których prezydent zanuci niekiedy starą ludową piosenkę amerykańską.



W ZDOBYTEJ WIOSCE

„Ochotnicze" oddziały powstańczych wojsk w pościgu za czerwonymi nie zaniedbują rewizji domów, w których kryją się gniazda karabinów maszynowych.

Idąc po zakupy

nie naznaczaj sobie spotkania z przyjaciółką

W wielkich miastach Zachodu, gdzie wszystkie przedmioty codziennego użytku scentralizowane są w wielkich magazynach towarowych, sprawa zakupów dla pań domu nie przedstawia się bynajmniej łatwo. Wizyta w jednym z magazynów-kolosów, gdzie odległość pomiędzy jednym oddziałem a drugim są ogromne, jest nader męcząca, a ogromny wybór i rozmaitość gatunków wymagają od gospodyni praktyczności i umiejętności kupowania.

W Ameryce, kraju norm naukowych stosowanych we wszystkich dziedzinach życia, zajęto się ostatnio sprawą „shopping'u". Jako rzecz najważniejszą wysunięto walkę ze zmęczeniem w czasie dokonywania zakupów. Dr Jarome Schattner, stojący na czele „Beauty Association of America", ułożył nowy kodeks rad i wskazówek zachowania się w czasie „shoppingu"

Jako pierwszy punkt swego kodeksu postawił dr Schattner używania do spacerów po wielkich magazynach wygodnego obuwia i nie wkładanie nowej pary bucików natychmiast na nogi. Następnie ogromny nacisk kładzie lekarz amerykański na nieumawianie się z przyjaciółkami, gdy się idzie po zakupy, nie ma bowiem nic bardziej męczącego — jego zdaniem — jak „shopping" w towarzystwie kilku osób, z których każdą interesują inne rzeczy, a pozostałe towarzyszki muszą tracić czas i energię na pomaganie w dokonywaniu wyboru nowego kapelusza, przymierzaniu rękawiczek itp.

Ponadto, aby uniknąć przed wyjściem błądzenia po całym magazynie, należy ułożyć przed wyjściem z domu dokładną listę przedmiotów, które mamy kupić. Paczek nie należy nosić tylko w jednym ręku, ale umiejętnie rozłożyć ciężar na obie. Źle jest także kupować zbyt wiele jednego dnia, lepiej częściej a mniej rzeczy od razu. Dr Schattner twierdzi, że panie, które zastosują się do jego wskazówek, nie będą odczuwały zmęczenia i nabiorą wielkiej wprawy w trudnej sztuce robienia zakupów.

Trzej dyktatorzy mody

w Paryżu

Nim pokażą się na kasztanach pierwsze pąki, skończy się w Paryżu właściwie pierwszy okres wiosny. Jest to wiosna mody, poprzedzająca znacznie wiosnę kalendarzową. W tym roku była ona bardzo ożywiona, gdyż szczególnie dopisała zagranica, pragnąc przygotować się do odwiedzenia wystawy paryskiej. Ameryka wywiozła wszystko, co się dało: lepsze modele rozchwytywano niezwłocznie, rozchodziły się one w tysiącach kopij po Stanach

Paryż jest nadal, przynajmniej w dziedzinie mody damskiej, dyktatorem dla całego świata, a to pomimo, że obecnie czołowe miejsce wśród twórców mody zajmują cudzoziemcy. Z pochodzenia cudzoziemcy, bo już tak z Paryżem zrośli i tak przepojeni jego kulturą, że trzeba ich raczej uważać za „swoich". Trzy nazwiska, o których wie każda elegantka, wiążą się z modą dnia dzisiejszego. Schiaparelli, Molyneux, Hartnell. Pierwsza, nieco ekscentryczna Włoszka, córka profesora uniwersytetu w Rzymie, kształciła się w malarstwie. Drugi, to Anglik, pomimo swego francuskiego nazwiska (Angielki i Amerykanki wymawiają je „Moliniux"), jeden z najdzielniejszych oficerów podczas wojny, obecnie dostawca wszystkich tualet dla Duchess of Kent i dla mrs Simpson. Trzeci, również Anglik, jest niezrównanym twórcą mody na eksport, gdyż umie doskonale dostosować się do gustów oraz do sylwetek anglo-saskich.

Wśród tych twórców mody Francję reprezentuje człowiek zupełnie nowy w branży, artysta malarz Berard, znany w tych sferach jako „Bebe", ponieważ nosi dużą brodę, chociaż jest bardzo młody. Właściwie kreuje on tylko kostiumy na scenę, ale już zaczyna wywierać coraz silniejszy wpływ na „grande couture" i prawdopodobnie niedługo obejmie stanowisko, które w tym świecie zajmował kiedyś sławny Poiret. Jest on również jak tamten śmiały, również oryginalny i o niesłychanym wyczuciu mody i gustów.

Z rosyjskich „salonów" mody przyjął się tylko jeden Paul Care, założony już dawno przez ks. Łobanow-Rostowską, żonę b. ambasadora Anglii w Rzymie, lorda Edgeton. Rosjanie za to opanowali inną placówkę: pewien typ kabaretu. „Casanova", „Chateau Caucasien" „Bosphore" „Sheherezade", „Chauve Suoris" i jeszcze jakieś tam inne — wszystko to są niewielkie „boite'y", w których niesłychanie uprzejmi rosyjscy arystokraci i b. oficerowie gwardii oraz ich coraz mniej liczne towarzyszki, sprzedają międzynarodowym gościom śpiew, taniec i... łzy. Zakłady te cieszą się dużym powodzeniem, a wystawa przysporzy im jeszcze nowych klientów

„MIECZ ISLAMU“
Bardzo uroczyście został Mussoliniemu wręczony w Trypolisie „Miecz Islamu“ jako obrońcy mahometan. Miecz posiada szczerozłotą rękojeść, a jego klinga jest zrobiona z najprzedniejszej stali.

Prezydent Lebrun
RADIOTECHNIKIEM

Francuscy radioabonenci zauważyli, iż transmisje nadawane z siedziby prezydenta Lebrun'a, z pałacu Elizejskiego, brzmią bez porównania czyściej i lepiej, niż wszystkie inne przemówienia przez radio. Nie wszyscy jednak wiedzą, iż taki efekt transmisji z pałacu Elizejskiego jest wyłączną zasługą samego prezydenta.

Prezydent Lebrun, który jest z zawodu inżynierem, zajmował się praktycznie studiami nad radiem i opatentował kilka wynalazków w tej dziedzinie. Za każdym razem, gdy prezydent przemawia przez radio, a ostatnio było to przed subskrypcją pożyczki wewnętrznej, p. Lebrun sam kontroluje instalację i sprawdza działanie mikrofonu. Temu właśnie zawdzięczają słuchacze francuscy niezmiernie czysty i wyraźny odbiór przemówień prezydenta Lebrun'a.

Wieczna czekolada

Wieczna zapałka została wynaleziona, wypróbowana i... pogrzebana. Postarali się o to fabrykanci zapałek, dla których „wieczna“ zapałka byłaby ruiną. Tymczasem na drugiej półkuli: w Brazylii, wynaleziono wieczną czekoladę, której fabrykant zbija fortunę. Wieczna czekolada nie jest — oczywiście — wieczna w sensie dosłownym ale różni się tym od zwykłej czekolady, że można ją tak samo jak gumę do żucia trzymać godzinami w ustach. Czekolada ta składa się z tych samych ingrediencji co zwykła, tyle tylko, że zawiera ona jeszcze jeden składnik, który przyczynia się do jej wielkiej spoistości i czyni ją ciężko rozpuszczalną.

Nowy rodzaj czekolady zjednał sobie w Brazylii szalone powodzenie, wynalazca zaś i fabrykant w jednej osobie strzeże pilnie tajemnicy swego wynalazku.

ROZTARGNIONY PALACZ — I DOBRZE WYCHOWANY KELNER

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy o ... po 5 g.

Filiały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Malachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI